

Piosenka o szabli – Paweł Orkisz

Niech w księgach wiedzy szpera rabin
Nauka to jest wymysł diabli
Mądrością moją jest karabin
I klinga ukochanej szabli
Mądrością moją jest karabin
I klinga ukochanej szabli
Nie dbam o szarżę, ni o gwiazdkę,
Co kiedyś mi przystroją kołnierz
Wy piszcie klechdy i powiastki
Ja biję się jak musi żołnierz
Wy piszcie klechdy i powiastki
Ja biję się jak musi żołnierz
Nie tęsknię do kawiarni gwarnej
Gdzie mieszka banda dziwolągów
Gardzę zapachem buduaru
Gdzie Ania psoci wśród szezlongów
Gardzę zapachem buduaru
Gdzie Ania psoci wśród szezlongów
Nie nęcą mnie zalety babin
Kobieta zdrafną, bierz ją diabli
Kochanką moją jest karabin
I klinga ukochanej szabli
Kochanką moją jest karabin
I klinga ukochanej szabli
Niejeden wróg miał na mnie chrapkę
A teraz jęczy w piekle na dnie
Ze śmiercią igram w ciuciubabkę
Więc może wkrótce mnie dopadnie
Ze śmiercią igram w ciuciubabkę
Więc może wkrótce mnie dopadnie
Książd nich mnie grzebie, albo rabin
Żołnierza się nie czepią diabli
Lecz w grób połóżcie mi karabin
I klingę ukochanej szabli
Lecz w grób połóżcie mi karabin
I klingę ukochanej szabli

Lecz w grób połóżcie mi karabin I klingę ukochanej szabli



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych